Nr 288. Kraków, Piątek 16 Grudnia 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plonna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poszt. Kasy oszczęd. 857.494.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Koppena i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. W Wiedniu ss. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg.
W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 1 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 30 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Bierni.

Społeczeństwo polskie w zaborze rosyjskim powinno za wszelką cenę dążyć do zaznaczenia swojego stanowiska wobec ruchu konstytucyjnego w Rosyi i wobec rządu. Jak już wczoraj na tem miejscu zaznaczyliśmy, nie godzi się nam przybierać pozy znękanego, bezsilnego narodu, wyciągającego żebracze dłonie po... łaski. My mamy w Rosyi nie mniejsze, od Finlandczyków i Rosyan samych, prawo do żądań pewnych — bo jeśli nie na równi z nimi, to raczej większe od nich ponosimy ciężary państwowe.

A zależeć na nas powinno caratowi stokroć więcej, niż na innych prowincyach państwa, bo my tworzymy zachodni wał państwa, my jesteśmy jego kresami. Dzisiaj więc, gdy wewnątrz olbrzymiego imperyum rosyjskiego, wzbiera burzliwa fala konstytucyjna, gdy na wschodzie Azyi rozstrzyga się kwestya jego militarnej potęgi i światowego znaczenia, — dzisiaj, powiadamy, musi carat z wielką troskliwością spoglądać na swoje kresy zachodnie i nadsłuchiwać, jakie stamtąd odezwą się głosy.

Byłoby więc błędem nie do darowania, gdybyśmy takiej chwili przełomowej, jak obecna, nie wyzyskali, lub gdybyśmy ją zużytkowali źle, niepolitycznie. Odzywają się też nawet ze sfer umiarkowanych, bo ugodowych, głosy, aby kraj odezwał się w sposób legalny wprawdzie, lecz poważny. Nawet „ziemcy" w Petersburgu,— jak wczoraj donosiliśmy, — zachęcali przedstawicieli polskich, aby przedewszystkiem sami, na własną rękę, żądania swoje przedstawili bezpośrednio rządowi.

„Dziennik Poznański" zamieszcza w tej sprawie korespondencyę z Warszawy, widocznie ze sfer ugodowych pochodzącą. Korespondent gani przedewszystkiem dotychczasową apatyę prasy polskiej w Warszawie. „Dzienniki nasze — woła on — powinny wyjść z bierności dotychczasowej. Powoływanie się na cenzurę jest już dziś często fałszywą wymówką".

Kilka dzienników konserwatywnych w Warszawie zadowolniło się potępieniem rozruchów socyalistycznych na placu Grzybowskim w dniu 13 listopada. Cenzurze było to potępienie na rękę — więc trudności nie czyniła, a może nawet do zamieszczenia tych artykułów zachęcała. Ale na tych „laurach" spoczęły też dzienniki polskie. Warszawski korespondent „Dziennika Poznańskiego" wzywa zatem prasę warszawską, aby rozpoczęła walkę z cenzurą, aby apelowała w danym razie do Petersburga.

„Wogóle — pisze ugodowiec warszawski — nietylko pisma, ale kraj cały wyjść winien z bierności, winien zacząć domagać się zmian, jak to czynią inne części państwa. Nawet nieszczęśliwa Litwa miała odwagę głos zabrać, jak świadczą adresy powiatów: szawelskiego, rosieńskiego, telszewskiego, domagające się wprowadzenia samorządu ziemskiego. Podejmując zaś jakąbądź akcyę w sprawach społecznych, nie wolno nam zapominać, że losy nasze zależą dziś jeszcze nie od owych przyszłych reformatorów państwa, pragnących wprowadzić stosunki konstytucyjne, ale zależą od rządu aktualnego. Od rządu tego mamy prawo oczekiwać, jeżeli nie zmian natychmiastowych, zasadniczych, to w każdym razie pewnych ulg i złagodzeń położenia, które wobec trudności ekonomicznych i ofiar, na jakie nas wojna skazuje, stało się nader ciężkiem i do wytrzymania trudnem. Rząd obecny powinien zrobić krok jakiś, któryby można tłomaczyć jako zapowiedź lepszej przyszłości, któryby zarazem wzmocnił stanowisko i wpływ tych opinij umiarkowanych (!), które dążą do pojednania interesów Królestwa Polskiego z całością państwa. Kraj oczekuje nie słów łaskawych, które już trzechkrotnie z ust samego monarchy słyszał, oczekuje faktów".

Końcowe zwroty tego ustępu cechują dosadnie ugodowca warszawskiego. Pragnie on, aby przy tej sposobności rząd przedewszystkiem zbliżył się do „umiarkowanych" — to znaczy do ugodowych żywiołów Królestwa Polskiego. Tensam korespondent upomina też z góry, aby ludność polska wzorowała się tutaj na stanowisku politycznem Galicyi wobec Austryi, a więc aby starała się o zajęcie „stanowiska użytecznego dla państwa, a bezpiecznego dla nas pod względem narodowym".

Jest to stanowisko z gruntu fałszywe, a postępowe żywioły w Królestwie baczyć powinny zawczasu, aby ten wsteczny, nasze narodowe potrzeby na drugi plan spychający, motyw, nie znalazł wyrazu w postulatach naszych wobec rządu rosyjskiego.

Najpierw niech ten rząd czynami udowodni, że pragnie z nas mieć „użytecznych" obywateli państwa, a czynem tym może być jedynie: zrównanie nas pod względem prawnym z innymi obywatelami Rosyi i zabezpieczenie nam rozwoju narodowościowego. Tędy i tylko tędy prowadzi droga do stanowiska naszej „użyteczności państwowej", — wpierw tamto, potem to, a nie odwrotnie, jak tego chcą ugodowi konserwatyści warszawscy. Wzywają oni społeczeństwo do „wyjścia z bierności dotychczasowej" po to, — aby ono pod ich kierownictwem, w odmiennej co do formy, lecz co do treści znowu w tejsamej biernej roli, „wiernych poddanych rosyjskich" znalazło się wobec rządu.

A więc porzucić należy bierne dotychczasowe stanowisko, dobijać się praw po męsku, żądać zniesienia praw wyjątkowych, przedewszystkiem dla prasy polskiej, — odzywać się w sposób taki, jak to czynią poważne sfery społeczeństwa rosyjskiego, aby się nie zdawało, żeśmy oniemieli w niewoli, że czekamy na... łaski. Wybór taktyki, odpowiadającej ważności chwili i powadze narodu polskiego, — zostawić już musimy światłemu obywatelstwu polskiemu w zaborze rosyjskim.

O flotę bałtycką.

Wojna z Japonią, odsłaniając całą zgniliznę despotycznego systemu rządów, wywołała w Rosyi nietylko żywy, potęgujący się z dnia na dzień ruch konstytucyjny, lecz także silny rozstrój w najwyższych rządowych sferach rosyjskich, a nawet rzekomo także w rodzinie carskiej. Już w wczorajszym wstępie do depesz wojennych zwróciliśmy uwagę na rozmaite tajemnicze rysy wyprawy floty bałtyckiej do Azyi wschodniej i na sprawę kapitana Klado. Sprawa ta zaczyna się obecnie wyjaśniać, im bardziej zaś staje się jasną, tem jaskrawsze światło rzuca na obecne stosunki w Petersburgu. Można nawet twierdzić bez przesady, że jest ona dziś jedną z najważniejszych kwestyj, zajmujących opinię publiczną w Rosyi. Ze względu na to i my rozpatrzymy się w niej bliżej. Rzecz ma się tak:

„Nowoje Wremia" ogłosiła szereg artykułów krytycznych o niedomaganiach rosyjskiej floty wojennej pod tytułem: „Po odpłynięciu II eskadry Oceanu Spokojnego", podpisanych pseudonimem „Priboj". Pod pseudonimem tym ukrywał się znany z licznych prac w dziedzinie techniki marynarskiej kapitan marynarki II klasy Klado, który niedawno wrócił z Władywostoku. Wykazywał on w swych artykułach, że eskadra Rożdiestwieńskiego jest za słabą, aby mogła sprostać powierzonemu jej zadaniu. Między innemi twierdził, że zaopatrzono ją na wyprawę nietylko znacznie gorzej, niż się należało, lecz nawet gorzej, niż to było możliwe. Artykuły te wywołały ożywioną polemikę w prasie rosyjskiej. Inny oficer marynarki zapytał listownie „Now. Wrem.", dla czego Klado nie ogłosił przestróg swoich przed wysłaniem floty bałtyckiej, gdy można było z nich korzystać? Na pytanie to odpowiedziała redakcya „Now. Wrem." bardzo trafnie: „Nietylko prasa, lecz także całe społeczeństwo ufało, że ci, którym powierzono utworzenie II-iej eskadry, wywiążą się należycie z tego ważnego obowiązku i uczynią wszystko, aby umożliwić osiągnięcie zamierzonego celu. Przestrogi były więc na miejscu dopiero, gdy ta ufność do kół miarodajnych zawiodła".

Tymczasem artykuły kapitana Klado wywołały ogromne wrażenie w całej Rosyi. Pod wpływem jego przekonywających argumentów zaczął się szerzyć wielki pesymizm co do szans wyprawy admirała Rożdiestwieńskiego. Ministerstwo marynarki uważało wobec tego za stosowne ukarać śmiałego krytyka i skazało go na 15 dni aresztu na odwachu. Klado tymczasem z aresztu pisał dalej. W znanym liberalnym dzienniku „Ruś" pojawił się równocześnie artykuł, wykazujący, że nie należy tworzyć trzeciej eskadry, lecz w jak najkrótszym czasie wysłać admirałowi Rozdiestwieńskiemu znaczne posiłki. Zorganizowanie trzeciej eskadry, jako samodzielnej grupy bojowej, wymagać będzie zbyt długiego czasu. Eskadra ta nie mogłaby odpłynąć przed wiosną roku przyszłego. Plan admiralicyi, polegający na tem, że Rozdiestwieńskiemu uda się pobić flotę japońską, poczem trzecia eskadra dokończy dzieła odzyskania przewagi na morzu, jest niepewny a nawet wprost zwodniczy. Zdarzyć się przecież może, że Japończycy już w drodze zaatakują płynącą grupami do Azyi wschodniej eskadrę Rożdiestwieńskiego, że zniszczą ją, zanim złączy się i dopłynie do celu. — „Ruś" proponuje wobec tego, aby wszystkie 38 statków, które mają wejść w skład trzeciej eskadry, wysłano bezzwłocznie w ślad za Rożdiestwieńskim i oddano pod jego komendę, tak, aby mógł się pojawić na terenie wojny z siłą, znacznie większą od japońskiej.

Dyskusya, rozbudzona przez artykuły kapitana Klado, inne jeszcze objęła kwestye. Zastanawiano się także nad pytaniem, czy można wysłać do Azyi wschodniej flotę czarnomorską. „Nowoje Wremia" jest zdania, że przejazd tej floty przez Dardanele nie napotkałby na poważne przeszkody. Mocarstwa europejskie, z wyjątkiem Anglii, nie podniosłyby protestu przeciwko temu. Anglia zaś ograniczyłaby się także tylko do protestu papierowego. Rosya, dodaje „Nowoje Wremia", nie może zresztą wiecznie liczyć się z tem, co Anglii jest miłe lub niemiłe. — Inna z poruszonych kwestyj dotyczyła braku oficerów w marynarce wojennej. Polemizując z kapitanem Klado, kapitan Saken i niejaki A. L. wskazali, że brak ten jest główną przeszkodą wysłania dalszych sił morskich na pole walki. Jeden z dzienników skarżył się głośno na bezczynność w warsztatach i dokach okrętowych w Libawie i przeciwstawiał jej ruchliwość i czynność japońskiej administracyi marynarki.

Żaden atoli z polemicznych wywodów przeciwnych nie zdołał osłabić twierdzeń i nawoływań kapitana Klado. Na zarzut kłamstwa, uczyniony mu w rozkazie dziennym, skazującym go na karę aresztu, odpowiedział on raportem, w którym podtrzymywał swoje zarzuty i żądał aby go stawiono przed sąd wojenny, a ten swój raport ogłosił w gazetach. — W artykule swoim w „Rusi" żąda raz jeszcze wysłania wszystkich gotowych okrętów na pomoc Rożdiestwieńskiemu, przyczem nowy podnosi zarzut przeciwko rządowi. Twierdzi on, że gdy w sierpniu opuszczał Władywostok, otrzymał takie od Kuropatkina jak i od Skrydłowa polecenie, aby prosił o bezzwłoczne wysłanie także tych wszystkich okrętów, z których teraz dopiero ma być utworzona eskadra III. — Prośby tej nie uwzględniono i Klado stwierdza dalej, że ta III, samodzielnie zorganizowana eskadra gotowa będzie do odjazdu dopiero w sierpniu lub we wrześniu r. przyszłego.

Opinia publiczna stanęła cała po jego stronie. Dzienniki jawnie zupełnie wzywają do składek na uczczenie śmiałego kapitana przez utworzenie osobnego stypendyum dla oficerów marynarki jego imienia, inne do obdarzenia go honorowym sztyletem oficerskim. Składki napływają bardzo obficie. Między innemi, co wywołało prawdziwą sensacyę, nadesłała znaczną na ten cel kwotę także — żona admirała Rożdiestwieńskiego.

Zdumiewający to rzeczywiście objaw, że tego rodzaju wystąpienie oficera, pozostającego jeszcze w czynnej służbie było możliwe w Rosyi! Jego rewelacye — wobec toczącej się wojny mają poniekąd charakter zdrady tajemnic wojskowych. Mimo to, ukarano go tylko 15-tu dniami aresztu, a nie zdołano nawet zapobiedz, że odzywa się on i z aresztu do publiczności. Dzienniki niemieckie tłomaczą to sobie w ten sposób, że widocznie stanowisko naczelnego admirała floty rosyjskiej wielkiego księcia Aleksego tak jest zachwiane, iż cenzura nie uważa już za potrzebne usuwać artykułów kapitana Klado i tłumić wywołanej niemi polemiki.

Zdaje się jednakże, że przyczyna dziwnego tego objawu tkwi jeszcze głębiej, że jest nią rozstrój, jaki zapanował nawet w rodzinie carskiej. Słychać że Klado dla tego tylko występować może tak śmiało, ponieważ ma za sobą innego wielkiego księcia, Aleksandra Mikołajewicza, komendanta floty czarnomorskiej, że ten członek rodziny carskiej za jego pośrednictwem pragnie obalić wiekiego ks. Aleksego.

Podobne różnice zdań panować mają wśród członków rodziny carskiej także w kwestyi konstytucyjnej i głównie z tej przyczyny ustępuje rzekomo ze swego stanowiska wielki książe Sergiusz.

Rozstrój wewnętrzny jest więc już ogólny. Tymczasem zaś płynie na wschód Azyi flota, którą, jeśli w czas nie zostanie odwołaną lub wzmocnioną, czeka nowa katastrofa.

Reforma administracyi austryackiej.

II.

Proponowana obecnie przez rząd austryacki reforma administracyi przewiduje następujące zasadnicze zmiany:

1) Częściowo odmienny od dzisiejszego podział zadań administracyjnych między władze państwowe i autonomiczne, względnie utworzenie nowych, niejako pośredniczących instytucyj autonomicznych; 2) utworzenie nowych władz, w których łączyłaby się władza państwowa z samorządem; 3) uproszczenie organizacyi administracyjnej przez ścisłe rozgraniczenie kompetencyi poszczególnych władz, przez skrócenie drogi instancyjnej i przez zupełne oddzielenie państwowej administracyi finansowej od politycznej;— 4) pomnożenie państwowych władz politycznych pierwszej instancyi i utworzenie nowych, celem ulżenia pracy najwyższej władzy krajowej; 5) odłączenie jurysdykcyi administracyjnej od administracyi politycznej; 6) reorganizacyę tej jurysdykcyi we wszystkich instancyach z dopuszczeniem do niej reprezentantów ludności; 7) wydanie odpowiednich przepisów o postępowaniu tych instancyj; 8) ulepszenie wewnętrznego składu władz państwowych i 9) rewizyę pragmatyki służbowej urzędników administracyjnych.

Poszczególne zmiany tak się przedstawiają:

Organami podstawowemi administracyi mają być nowe ciała administracyjne, w których reprezentanci ludności załatwiać będą sprawy swego okręgu pod przewodnictwem reprezentantów władz państwowych.

W celu utworzenia tych pośredniczących organów między państwem a samorządem, nastąpić ma nowy podział terytoryalny obwodów administracyjnych.

W miejsce obecnych powiatów, utworzone być mają okręgi, odpowiadające terytoryalnym granicom dzisiejszych okręgów sądów powiatowych. Reprezentacyom autonomicznym, „Radom" tych okręgów, wybieranym, jak obecne Rady powiatowe, na pewien okres czasu, poruczone będą następujące sprawy: opieka nad ubóstwem i nad chorymi, utrzymywanie szpitali i dróg publicznych a do pewnego stopnia także szkolnictwa ludowego. Przewodniczącymi tych „Rad" nie będą atoli wybierani z ich łona prezesowie, lecz każdorazowi kierownicy politycznej administracyi okręgu, a więc urzędnicy państwowi. I w ten sposób już od dołu, od podstaw administracyi, ma być zaprowadzony ściślejszy kontakt pomiędzy państwem a samorządem.

Z czterech do sześciu takich okręgów, utworzony będzie powiat. Autonomiczną władzą takiego powiatu, terytoryalnie większego od dotychczasowych, ma być „Rada powiatowa", złożona z delegatów określonych poprzednio Rad okręgowych. I te korporacye obradować będą pod przewodnictwem politycznych, a więc państwowych, naczelników powiatowych — starostów. Do ich kompetencyi należeć mają wszystkie sprawy gminne i powiatowe, które dotychczasowe prawodawstwo powierzało Wydziałom krajowym.

Sejmy i Wydziały krajowe zatrzymają nadal swoje kompetencye, dotyczące zarządzania majątkiem i finansami kraju, oraz instytucyami krajowemi.

Rada powiatowa wybierać będzie z łona swego Wydział, którego przewodniczącym ma być również kierownik administracyi politycznej powiatu. Temu Wydziałowi przyznane będą kompetencye II (wyższej) instancyi w sprawach poszczególnych okręgów powiatu, a instancyi trzeciej, najwyższej, w sprawach gmin, należących do niego.

Miasta o własnym statucie — tej reformie nie podlegają. Reorganizacyę ich administracyi rząd pozostawia późniejszemu odrębnemu prawodawstwu.

Memoryał rządowy proponuje więc nie mniej nie więcej, jak zupełne niemal przeniesienie do Austryi systemu administracyjnego — pruskiego. Tam prowincye podzielone są na obwody regencyjne, jako samodzielne terytorya administracyjne, i tym obwodom odpowiadać mają w Austryi nowe, większe od dotychczasowych powiaty, którym przyznana będzie część obecnych kompetencyj tak namiestnictwa, jak i Wydziału krajowego. Uproszczenie administracyi polegać ma więc na tem, że dużo spraw, z któremi dotychczas udawać się trzeba u nas w ostatniej instancyi do Lwowa, załatwiać będzie, po ewentualnem przeprowadzeniu proponowanej reformy, dostępniejsza dla interesentów pod względem oddalenia i nie tak przeciążona pracą państwowa i autonomiczna władza powiatowa.

Na sposób pruski ma być zreorganizowane także sądownictwo administracyjne. Memoryał przewiduje zupełne jego odłączenie od kompetencyi władz politycznych. W tym celu utworzone zostaną: a) sądy administracyjne okręgowe; b) powiatowe; c) krajowe. Jako dwie pierwsze instancye, a więc jako sądy administracyjne okręgowe i powiatowe, fungować mają wspomniane poprzednio wydziały Rad okręgowych i powiatowych, znów pod przewodnictwem kierowników politycznej, państwowej administracyi okręgów i po-

---

Ludwik Stasiak.

Obrona sztandaru.

Mieszczańska powieść historyczna.

8 (Ciąg dalszy).

— Drwisz waćpan ze mnie? Cóż miałem robić? W bezżeństwie pozostać? Bykowe płacić?*)

— I tak podatków miejskich za dużo płacim.

— Ciężarom mieszczaństwo wnet nie podoła.

— Milczeć nam i płacić. Król jegomość na obronę Rzeczypospolitej pieniędzy potrzebuje, król kazał, wola pana naszego i opiekuna jest święta.

— Miasto wnet będzie zrujnowane. W skrzyniach naszych dno już widzim.

— Dwadzieścia domów pustką stoi.

— Bogatsi oddechają jeszcze, biedota miasto opuściła.

— Ludzie nasi i mienie nasze poszło na wojnę.

— Fałszywe pieniądze po mieście się rozchodzą.

— Oszuści je rozszerzają.

— Dragonią i Spiżaków, którzy na wojnę się stroją własnym kosztem, miasto utrzymuje.

— Bóg nam to zapłaci, zapłaci król, gdy wroga pobije.

— Dziś zapomnijmy o troskach. Nalej chłopcze piwa.

— Hola! Czepiec! Wina waszmościom podaj!

— „Hungaricum vinum est opus divinum dum hilarat mentem veddit sapientem".

Czepiec przybiegł z dołu z pieniącą się szklanką piwa, przed katem ją postawił, do nóg się mu skłonił i mówi:

— Prośbę pokorną śmiem przedstawić waszej mości.

— Czego chcesz odemnie?

— Iżbyś waszmość pan do zacnego rzemiosła swego mnie za ucznia przyjął.

Kat zmierzył Czepca od stóp do głów.

— Idź precz! Byle kto chciałby teraz szlachetnego rzemiosła się uczyć. Jak nie masz co żreć, to idź żydom wodę nosić.

— Raczże wysłuchać mej prośby waszmość panie.

— Co?! Odejdź! Miejsca teraz niema.

Zbliżyła się do męża Marysia i mówi:

— Uczyń zadość jego prośbie, mężu mój i panie. U pachołka tego podoba mi się admiracya, jaką ma dla katowskiej sztuki i rewerencya, jaką ma dla ciebie.

— Co?! Ty się za nim wstawiasz?

— Bieda jego i pokora mnie wzruszyła. Przyjm go.

Kat spojrzał na żonę, zaśmiał się dobrotliwie... Mówi do młodej kobiety:

— A kochać mię będziesz?

Zapłoniła się, zakwitła niewiasta i rzekła cichutko:

— Będę...

A kat wyznaje:

— Dla ciebie, ty śliczna Maryś, żono moja, serce goreje. Jak patrzę na twą urodę, ciepło mi się robi, ze serca bucha krew, jakby mi gorzałka do mózgu waliła.

— Przyjm go.

— O, ty, czyzico luba, szczygiełku krasiaty!

— Ulituj się nad nim.

— Gdym cię pierwszy raz ujrzał, to stało mi się tak, jakby w zmysły moje piorun trzasł, jakby rozum mój wszyscy dyabli wzięli.

— Przyjm go.

— Jeśli ty prosisz... No chodźno tu chłopcze. Odpowiadaj na moje pytania.

— Słucham cię waszmość panie.

— Czy jako uczennik kopę złożysz do skrzynki pocztowej?

— Złożę.

— Maszli pieniądze na wosk i światło brackie, maszli pieniądze, abyś dla bractwa kupił achtel piwa?

— Buty sprzedam i kupię.

— Tyle co do zapisu. A teraz czy miłujesz katowski zawód?

— Nadewszystko miłuję.

— Katowski miecz i sznur hyclowski.

— Nadewszystko miłuję.

— Niedowierzam ci. Spojrz chłopcze w głąb twego ducha, żali naprawdę masz do łupienia psów powołanie?

— Mam.

— Masz dość twardego serca i siły, abyś pomagając mi, umiał wieszanego za nogi pociągnąć?

— Tracić będziemy człowieka?

— No, teraz nie. Teraz są czasy pod psem. Ale przyszłość najpiękniejsze rodzi nadzieje. Bo jak słyszałem, królewięta rokosze gotują, Lubomirski pogniewał się na Rzeczpospolitą i sztandar buntu podnosi. Pytam ci się tedy, czy masz twarde, bezlitośne serce, czy masz mocne do wieszania ręce, potrzebne do przyszłego żniwa i do przyszłych naszych prac?

— Do jakich prac?

— Gdy król i sprawiedliwość zwyciężą, to my obaj śliczny na Lubomirszczykach zrobimy interes.

— Rozumiem, sławetny mistrzu.

— Tymczasem powiadam ci, w rzemiośle naszem masz być zawsze gotowym na każde moje skinienie. Zanim zaś przemianek od braci weźmiesz, masz być, jako uczennik, sługą moim i sługą mej chaty. Domu mego pilnować masz, nad mieniem mojem czuwać, jak nad własnem, pracą i wiernością wywdzięczyć się za naukę i za chleb i za dom, który ci mieszkaniem będzie. Inaczej trybowan będziesz i wygonię cię bez odprawy. Teraz zaś wzywam cię, staw się po Godziech do roboty.

A gdy kat przyszłego uczennika napominał, około stołu panowała ochota wielka, gwary i chichoty. Teraz nikt już na starszeństwo nie uważał, sławetni się po obydwóch izbach wieżowych rozsypali, piwo ciągle przemianki nosili; pan Siemichowski w oczy pani Koszwicowej patrzył, tam się ludzie śmieją, tam na uciski i na biedę narzekają. Jedna i tasama na ściech rozmowa, o cechach podupadłych, o mieszczańskich fortunach zrujnowanych.

— Pij waszmość, pij — mówił rajca do cechmistrza — co dziś wypijesz, to nasze. Dostatki stopniały, pieniądze nasze na wojnę poszły, wnet nie wino nam przyjdzie pić, lecz wodę.

A cechmistrz pociesza rajcę:

— Oblig wystawiłem, dług na pobory królewskie zaciągnąłem, a jednak mi daniny mej nie żal. Nastanie spokój, do dostatków mieszczaństwo wróci, nie zapomni o nas dobrotliwy król i pan.

— Dajże to Boże.

Ale nie na wszystkich ustach myśl o przyszłości, o nadziejach, o biedzie, daninach i niedoli. „Vinum hungaricum opus divinum" usta paniom rajczyniom rozwiązało, śmieją się kobiecięta, o weselach i oczepinach rozmawiają, około białogłów sławetni mistrzowie spory toczą, dziewczętom przemiankowie w oczy zaglądają. Kat, pomny na niedawno przed ołtarzem złożoną przysięgę wierności, gardzi złudnem spojrzeniem niewiast, od białogłów się usunął, do grona mistrzów w kącie się przysiadł, dwudziestą szklenicę smakowitego piwa ciągnie, czy i kiedy się beczka skończy, Czepca z niepokojem się pytając. A Czepiec pilnie pana i mistrza swego obsługuje, ciągle i ciągle z pustym czaplakiem na dół leci, bieży po schodach, koło cekauzu przechodzi. Nagle kroki wstrzymał, dech wstrzymał, w ciemnej, pustej i opuszczonej izbie indermachu zabielało coś nagle.

(C. d. n.)

*) Prawa miejskie nasze na starych kawalerów i wdowców nakładały podatek. W aktach sądeckich podatek ten nazywa się: bykowe.

wiatów. Instancya trzecia, najwyższa, administracyjny sąd krajowy, składać się ma z namiestnika, względnie prezydenta krajowego, i pewnej liczby radców, którymi atoli mogą być już tylko kwalifikowani jurystycznie sędziowie.

Ponad tym sądem stać będzie jeszcze państwowy trybunał administracyjny, lecz głównie tylko jako instancya rewizyjna i kasacyjna.

Reforma postępowania policyjno-karnego nastąpić ma w trzech kierunkach: pod względem materyalnym, pod względem procesualnym i co się tyczy organizacyi instancyj karnych. Pod względem pierwszym nieodzowną będzie rzeczą ułożenie osobnego kodeksu policyjno-karnego w miejsce obecnych, niejako ulotnych przepisów i rozporządzeń. Pod względem drugim rząd proponuje wprowadzenie w życie tak zw. postępowania mandatowego. Co się tyczy reorganizacyi instancyj czyli władz karnych memoryał rządowy proponuje:

Bezpośrednie wykonywanie władzy karnej w pierwszej, najniższej instancyi ma być powierzone wyłącznie urzędnikom politycznym, państwowym z wykształceniem prawniczem. Kompetencye te przypadałyby więc w pierwszej instancyi kierownikom administracyi politycznej okręgów, w miastach o własnym statucie przewodniczącym okręgowego sądu administracyjnego. — Instancyą drugą mają być osobne senaty w obrębie władzy powiatowej, złożone z kierownika państwowej administracyi powiatu (starosty) i dwóch asesorów, z których jeden będzie urzędnikiem administracyjnym, drugi sądowym. — W wyjątkowych tylko, osobno wyliczonych wypadkach dozwoloną będzie apelacya do trybunału kasacyjnego, w którego charakterze fungować ma najwyższy trybunał administracyjny.

W ten sposób tak jurysdykcya administracyjna, jak i policyjna, odłączona zostanie zupełnie od kompetencyi ministerstwa. Naczelnikom (szefom) politycznej administracyi poszczególnych krajów przyznane zostanie prawo łaski i prawo odwoływania się do trybunału kasacyjnego w szczególnie ważnych kwestyach ola zabezpieczenia ustaw.

Reorganizacya pragmatyki służbowej urzędników administracyjnych w memoryale rządowym tak się przedstawia: W studyach prawniczych kandydatów na tego rodzaju urzędników ograniczyć należy studya historyczno-prawnicze, natomiast rozszerzyć obowiązkowe ich przygotowanie naukowe na studya w dziedzinie prawa państwowego administracyjnego, ekonomii politycznej i finansowej i polityki ekonomicznej. Po ukończeniu tych studyów i zdaniu przepisanych egzaminów nastąpić ma okres praktycznego, co najmniej dwuletniego, co najwyżej czteroletniego przygotowania, czyli praktyki. Dopiero po odbyciu tej praktyki we wszystkich gałęziach administracyi aspiranci dopuszczeni będą do pierwszego państwowego egzaminu. Na czas praktyki obecne rewersy sustentacyjne zostaną zniesione; natomiast niezamożni aspiranci otrzymać mają „wystarczające na utrzymanie“ adjutum w kwocie 2000 K rocznie. Zdanie tego egzaminu państwowego uprawnia aspirantów do żądania natychmiastowej stabilizacyi w charakterze koncepisty urzędowego z rangą X.

Najrychlej po latach ośmiu od dnia stabilizacyi urzędnicy ci mogą być dopuszczeni na własne żądanie do drugiego egzaminu państwowego, po którego zdaniu uprawnieni będą do zajmowania następujących stanowisk: kierowników administracyi powiatowej (starostów), politycznych krajowych radców regencyjnych przy administracyjnych sądach krajowych, zastępców namiestnika lub prezydenta krajowego, referentów i szefów sekcyi w ministerstwie itp. Urzędnicy, którzy nie zdadzą drugiego egzaminu, dojść mogą jedynie do stanowisk rangi VI; stanowisko naczelników okręgowych mogą zajmować już po sześciu latach od dnia pierwszego egzaminu państwowego.

Dalsze propozycye memoryału dotyczą przepisów egzaminacyjnych i wykształcenia kancelistów.

Przeprowadzenie proponowanej reformy wymagałoby uchwalenia 11 ustaw państwowych i 7 krajowych.

To byłyby w streszczeniu główne zasady reformy administracyjnej.

Ruch konstytucyjny w Rosyi.

Obecny ruch konstytucyjny w Rosyi zgotował już światu nie jedną niespodziankę. Największa atoli ze wszystkich dotychczasowych jest uchwała, żądająca również zaprowadzenia konstytucyi, powzięta wczoraj otwarcie na urzędowem posiedzeniu przez radę miejską miasta Moskwy — w połączeniu z niemniej dziwnym faktem, że uchwałę tę ogłasza półurzędowa rosyjska agencya telegraficzna. Według tej depeszy przyjęcie tej uchwały dokonane zostało w następujący sposób:

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu moskiewskiej Rady miasta, przed przejściem do porządku dziennego, na którym był budżet na rok 1905 — odczytano podpisany przez 65 radnych, ściśle sformułowany i umotywowany wniosek o jaknajszybsze zawiadomienie rządu, iż Rada miasta Moskwy uważa następujące reformy za bezwarunkowo konieczne: 1) zaprowadzenie legalnej ochrony przed samowolą urzędników; 2) zniesienie ustaw wyjątkowych; 3) przyznanie wolności sumienia, wyznań, prasy i zgromadzeń: 4) zaprowadzenie tych ustaw zasadniczych, przy współudziale wolno wybranych reprezentantów ludu; 5) zaprowadzenie publicznej kontroli nad administracyą państwową.

Rada miasta przyjęła wniosek ten jednomyślnie.

Z okoliczności, że rząd pozwolił półurzędowej agencyi ogłosić tę uchwałę, wynika, że liczy się z nią, jako z objawem wielkiej doniosłości, a co najmniej, że nie uważa jej za objaw buntowniczy.

Uchwał i adresów, domagających się konstytucyi, napływa do Petersburga zresztą coraz więcej. Szeroko omawiają adres, wręczony ks. Mirskiemu przez ziemstwo z Kaługi, w którym do żądania reformy konstytucyjnej dodano uwagę, że car mógłby być daleko spokojniejszym o losy państwa, gdyby strzegli go wolni obywatele.

W Petersburgu krążą nadto pogłoski o rychłej zmianie na wyższych stanowiskach administracyjnych. Według tych pogłosek, oprócz w. ks. Sergiusza, generał-gubernatora Moskwy i ks. Galicyna z Kaukazu, ustąpić mają na żądanie ks. Mirskiego także generał Czertkow w Warszawie i generał Kleigels w Kijowie. Jako następcę Czertkowa, wymieniają generała Meyendorffa.

Nie brakuje atoli także wersyj, przepowiadających uporczywie rychłą jakoby dymisyę ks. Mirskiego. Według jednej z nich, zastąpić go ma gen. Kleigels.

O kobietach i dla kobiet.

W tych dniach wydał monachijski księgarz Müller nowe dzieło znanej autorki niemieckiej Izoldy Kurz, mające tytuł: „Pod znakiem koziorożca“. — W przedmowie wierszowanej objaśnia autorka dziwaczny ten tytuł. Izolda Kurz przyszła na świat podczas zimowego porównania dnia z nocą, pod znakiem koziorożca. Jak w przyrodzie chwila ta jest zwycięstwem światła nad ciemnościami, tak upatruje autorka w obecnej dobie zapowiedź jutrzenki umysłowej. W książce wspomnianej znajduje się rozdział p. t.: „Mężczyzna i kobieta“, zawierający aforyzmy na niewyczerpany nigdy temat stosunku mężczyzny do kobiety. Z rozdziału tego podała „Frankfurter Zeitung“ garść aforyzmów, które częściowy powtarzamy w przekładzie:

„Mężczyźni — pisze Izolda Kurz — cierpią na rodzaj duchowej dalekowzroczności. Widzą dalekie horyzonty, ale nie spostrzegają małego świata, który jest pod ich nosem. I dlatego kobiety, do których należy ten mały świat, wodzą ich za nos. Mężczyźni, którzy stanowią wyjątek od tej reguły, i przenikają kobiety, są nieznośnymi dla kobiet, oczywiście jeżeli zarazem obejmują dalekie horyzonty. Jeżeli zaś tak nie jest, to kobiety gardzą nimi“.

„Piękne kobiety — czytamy w drugim aforyźmie — nie są na ogół dla mężczyzn niebezpiecznemi, gdy mają wymagania, którym on przez dłuższy czas nie zechce się poddać. Mężczyzna powinien się obawiać pewnego rodzaju kobiet, które od natury nie otrzymały wiele powabów i nie mają wcale żadnych darów wewnętrznych. Są to pasorzyty rodzaju niewieściego. Posiadają tylko potrzeby, za pomocą których czepiają się mężczyzn i wpijają się w nich. Pełzają po ziemi i od dołu pną się dokoła mężczyzny. Nie mają żadnej woli, żadnej myśli, żadnego własnego smaku, posiadają tylko popęd do czepiania się; nie wymagają szacunku, znoszą każde kopnięcie nogą, przemieniają się wedle widzimisię, ale nie ustępują. One to powodują nieszczęścia w miłości całego pokolenia. Obniżają wartość kobiecości. Są jak owe niskie sklepy konkurencyjne, które niskiemi cenami psują przyzwoity handel. Mężczyzna, przyzwyczajony przez nie do adorowania i kadzideł, żąda potem podobnych rzeczy od całego rodzaju, jako swojego prawa“.

„Mężczyzna — powiada inny aforyzm — przez całe stulecie za pomocą doboru wykształcił w kobiecie te właściwości, które są wygodnemi dla jego instynktu pana i właściciela, a następnie tak długo je wychwalał i opiewał, aż wreszcie kobieta zrosła się z jego ideałem. Wykształcił moralną hypertrofię, ale przeliczył się przytem, gdyż na przykład pruderya i cnota są rzeczami z gruntu odmiennemi. Nauczono kobietę tak dalece do wżycia się w typ, utworzony przez mężczyznę, że ona nie ma już odwagi iść za swoim instynktem, a raczej instynkt jej znajduje się pod panowaniem suggestyi. I doszło do tego, że dzisiaj przeważnie kobiety nietylko nie wiedzą, jak mają myśleć, ale nawet jak mają czuć, dopóki mężczyzna nie wskaże im kierunku. Trzeba im tylko powiedzieć, że są uniesione, a będą oburzać się z powodu rzeczy, którą właśnie chciały oklaskiwać.“

„Sztuczny, przeciętny produkt szkoły żeńskiej — powiada Izolda Kurz — uważano dotąd za typ normalny, kobiety zaś o wyższej organizacyi za wyjątki, za rodzaj istot, zwyrodniałych duchowo, a w ten sposób stworzono fałszywy obraz kobiety. Zupełnie tak, jak gdybyśmy chcieli zniekształconą przez obuwie stopę uważać za normalny typ stopy. Ile kobieta jest warta przeciętnie jako istota towarzyska, o tem będzie można mówić dopiero wtedy, gdy przez kilka pokoleń będzie się mogła rozwijać bez przeszkody, kiedy stanie się gwiazdą, która obraca się naokoło własnej osi i otrzymuje światło od wspólnego słońca“.

A oto, co pisze Izolda Kurz o kobiecie w kuchni: „Wszystkie dziedziny zamknął Germanin dla kobiety, z wyjątkiem jednej dziedziny, do której ona właśnie się nie nadaje, to jest kuchni. Kobieta posiada uzdolnienie do wszystkiego innego, do zaszywania ran, do prowadzenia procesów, do rządzenia państwem nawet, jak twierdzi historya, tylko, na ogół biorąc, nie ma talentu do gotowania. Jak smacznym jest stół u Francuzów i Włochów, u których mężczyźni rządzą kuchnią. Tak samo było także u Greków i Rzymian. Obiad jako dzieło sztuki pojmuje tylko mężczyzna. On jest natchnionym, genialnym kucharzem — cześć temu, komu się cześć należy — on tworzy poezye łyżką. Duchowa jasność nie opuszcza mężczyzny przy gotowaniu, a trud jego jest prawie niczem: obok gotowania mężczyzna może obraz malować, albo uczyć się mowy wyborczej. Kobieta nigdy nie była w kuchni produktywną; gotuje bez talentu wedle odziedziczonych recept i to jest szczęściem, bo gdy chce improwizować, wtedy najczęściej chybia. Ale co gorsza, kobieta przy kuchni ulega ogłupieniu. To mądre zdanie wyrosło nie na moim gruncie; zawdzięczam je staremu marynarzowi i mędrcowi, który przez długi czas gotował mi, a przytem niejeden głęboki sąd wypowiedział. Był jednym z najrozsądniejszych ludzi i najlepszych kucharzy w kraju, w którym wszyscy są rozsądnymi i wszyscy dobrymi kucharzami.

— Dlaczego u was gotują mężczyźni? — zapytałem go pewnego dnia.

Spojrzał na mnie tak, jak gdybym go zapytała: „Dlaczego u was mężczyźni idą na wojnę?“ Odpowiedział mi bardzo prosto: „Ogień w kuchni jest za gorący dla kobiet, którym szkodzi, czyniąc je tępemi i kłótliwemi. Zabłysła mi ta myśl, że kuchnia wpłynęła ujemnie na kobietę niemiecką. Ażeby się zemścić za niesprawiedliwą przykrość, gotuje kobieta niemiecka tak nudnie, że wykwintniejszy człowiek traci apetyt na sam widok półmisków“.

Jak się zdaje, ten aforyzm nawet w świecie kobiecym wywoła pewne protesty, a w każdym razie nie znajdzie niepodzielnego uznania. Przyzwyczaili się wszyscy do tego, że w domach o średniej zamożności rządzi pani domu w kuchni, a nawet sama gotuje, więc tutaj Izolda Kurz pozostanie prawdopodobnie osamotnioną. Tylko trzeba uwzględnić, że Izolda Kurz mówi o kobietach niemieckich, a te podobno bardzo często poza kuchnią nic nie widzą. W ten sposób oczywiście zamykają się w ciasnem kole codziennych zajęć i tracą zmysł do wszystkiego, co znajduje się poza tem kołem. Ale od tego może każda kobieta uchronić się przy dobrej woli i poparciu ze strony męża.

Kronika.

Kraków, 15 grudnia.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi I (ekonomicznej) Rady miasta pod przewodnictwem r. m. Jana Rottera, w obecności obu wiceprezydentów. Sekcya zatwierdziła przedłożony jej przez magistrat projekt budżetu miejskiego na rok 1905 w działach odnoszących się do spraw ekonomicznych gminy, a to: zarząd główny, majątek miejski, bezpieczeństwo publiczne, budowy i roboty publiczne, zarząd targowy, zdrowotność miasta, sztuka, zabytki miejskie i utrzymanie teatru. Projekt magistratu, odnośnie do tych działów, z wnioskami swemi odeśle sekcya pełnej komisyi budżetowej.

Dobroczynność Krakowa. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi VI (dobroczynnej) Rady miasta, pod przewodnictwem dra Pareńskiego. Na posiedzeniu tem sekcya uchwaliła udzielić 67 ubogim ponad taryfowych wsparć od 10—50 koron w łącznej kwocie 1358 koron. Dalej uchwaliła sekcya projekt budżetu miejskiego na rok 1905, odnoszący się do działu X i z działu V pozycyę V-tą (areszta miejskie). Sekcya przyjęła do wiadomości sprawozdanie komisyi, która w dniu 20 października b. r. odbyła rewizyę domu kalek w ogrodzie angielskim przy ulicy Lubicz i zatwierdziła wnioski tej komisyi, co do przyłączenia na cele domu kalek znajdującej się obok szkoły barakowej i sprawienie dla użytku domu kalek nowych sprzętów, wyrobionych przez oddział pracy w schronisku Brata Alberta.

Na zakład sierot p. Żurowskiej uchwaliła sekcya wstawić do budżetu miejskiego jako nadzwyczajny wydatek 600 koron; w końcu przyznała sekcya z fundacyi ś. p. Dietla jednemu majstrowi szewskiemu zapomogę w kwocie 88 koron, a z fundacyi ś. p. Helzlów majstrowi blacharskiemu zapomogę w kwocie 84 koron.

W końcu dokonano wyborów: przewodniczącym sekcyi dobroczynnej wybrano ponownie r. m. dra Stanisława Pareńskiego, zastępcą przewodniczącego r. m. Jana Godzickiego, zaś w miejsce ś. p. ks. Juliana Bukowskiego delegatem sekcyi do domu kalek r. m. Drobnera.

Kongres dla spraw ubogich. Dnia 15 września r. 1905 rozpoczną się w Medyolanie obrady międzynarodowego kongresu poświęconemu sprawom opieki publicznej nad ubogimi. Obradująca wczoraj sekcya dobroczynna Rady miejskiej krakowskiej przyznała kredyt 200 koron, na wypracowanie i ogłoszenie drukiem referatu w sprawie opieki nad ubogimi w Krakowie, jaki to referat przedstawi na kongresie medyolańskim delegat gminy m. Krakowa naczelnika biura statystycznego, dr Rudolf Sikorski.

Nowi dyrektorowie gimnazyów. Dzisiejsza gazeta urzędowa ogłasza nominacye dwóch nowych dyrektorów gimnazyów dla Krakowa i Podgórza. Dotychczasowy dyrektor gimnazyum w Podgórzu p. Stanisław Bednarski mianowany został dyrektorem w krakowskiem gimnazyum św. Jacka, w którem był przez długi szereg lat profesorem. Dyrektorem gimnazyum w Podgórzu w jego miejsce zamianowany został profesor gimnazyum św. Anny p. Ignacy Kranz.

Bazar gwiazdkowy, popierający wyroby przemysłu krajowego, otwarty zostanie w niedzielę 18 b. m. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Po wczorajszem przedstawieniu „Pana dyrektora“ odbyła się w teatrze próba dekoracyjna z efektów świetlanych z sobotniej premiery „Królowa Tatr“, która trwała do godziny 2 w nocy, a zatrudniła cały personal techniczny pod przewodem p. Spitziara.— To, co się ukazało oczom obecnych, wszystkich najzupełniej zadowoliło, a w szczególności wspaniała grota stalaktytów, potężnie działająca na wzrok w barwnem oświetleniu; inne dekoracye nowe, zmieniające się w jednej chwili bez zapuszczenia zasłony, czyli tak zwane otwarte zmiany. Z efektów najbardziej udała się prawdziwa woda w postaci kaskady, spływająca z góry, ogień i zwierzątka grające w sztuce. Po ukończonej próbie tak dyrektor jak autor złożyli p. Spitziarowi podziękowanie za znakomitą jego pracę.

Utalentowana artystka naszej sceny p. St. Wysocka zaproszoną została przez dyrekcyę lwowskiego teatru na parę gościnnych występów. Pierwszy odbędzie się w sobotę w „Gioconda“ d'Annunzia.

Dyrekcya teatru zamiast wręczenia p. Kamińskiemu w czasie benefisu wieńca, ofiarowała za zgodą znakomitego artysty odpowiednią kwotę, t. j. 30 kor. na rzecz dzieci pozostających pod opieką p. Żurowskiej.

W przyszłym tygodniu wznowioną zostanie tragedya Szyllera „Zbójcy“ z p. Popławskim w roli Franciszka Moora, a zamierzone też jest wznowienie dawno niegranego „Kordyana“ Słowackiego z p. Stanisławskim w tytułowej roli.

Willy Burmester, znakomity skrzypek, który wystąpi w koncercie Towarzystwa muzycznego w piątek 16 b. m., wykona wraz z towarzyszem swym, pianistą Klassenem, następujące utwory: 1. Bach: Sonata A-dur (Burmester); 2. Wieniawski: Fantazya z „Fausta“ (Burmester); 3. Chopin: Impromptu i Leszetycki: Fantazya (Klassen); 4. Czajkowski: Canzonetta, Chopin-Burmester: Etuda, Händel-Burmester: Menuet, Mozart-Burmester: Menuet (Burmester); 5. Klassen: Romanza i Valse (Klassen:) 6. Beethoven: Romans G-dur, tudzież Bach: Preludium i Paganini: Hexentanz (Burmester). — Bilety nabywać można w kancelaryi Towarzystwa muzycznego.

P. Wanda Siemaszkowa zaangażowaną została na stałe — jak donosi „Kuryer Warszawski“ — w poczet artystek teatru w Łodzi.

Wieczorek Mickiewiczowski urządzony w zeszły piątek w sali teatru ludowego przez uczniów 7 kl. gimnazyum Sobieskiego w Krakowie, zgromadził także zaproszone grono publiczności krakowskiej i wywarł bardzo korzystne wrażenie. Produkowała się tedy orkiestra tego gimnazyum, wykazując zdumiewające postępy, jakie w krótkim czasie uczyniła. Bardzo ładnie zagaił wieczorek jeden z uczniów klasy 7, poczem chór studencki odśpiewał poloneza Swierzyńskiego. Wieczorek wypełniły w głównej części deklamacye, mianowicie deklamacya ucznia z 2 klasy, i deklamacya zbiorowa uczniów 7 i 8 klasy, której przedmiotem była „Rada“ z Pana Tadeusza i „Uczta“ z Konrada Wallenroda. Nie brakło także śpiewu solowego, dzięki pięknemu głosowi jednego z uczniów 8 klasy. Zakończył się wieczorek przemówieniem profesora Antoniego Mazanowskiego na temat życia i śmierci Mickiewicza.

Z Kasy chorych. Z powodu zbliżającego się nowego roku przypomina zarząd miejskiej Kasy dla chorych w Krakowie, iż w myśl § 7 statutu Kasy obowiązani są pracodawcy z końcem każdego roku rachunkowego uwiadamiać Kasę chorych o zmianach w kategoryi robotników, przez siebie zatrudnionych, obowiązkowi ubezpieczenia podlegających, a to celem sprostowania kwoty zarobku, tudzież wymiaru zasiłku w chorobie. Zmiany te odnoszą się także do robotników młodocianych, którzyby przekroczyli 18 rok życia. Co do tych ostatnich nastąpi, w razie braku zawiadomienia, sprostowanie z urzędu. Zmiany lub reklamacye, wniesione w ciągu roku, nie będą uwzględnione, jako niedopuszczalne. Wszelkich wyjaśnień udziela biuro Kasy (ul. Podwale l. 12) między godz. 8 rano a 3 popołudniu.

Bal akademicki odbędzie się staraniem krakowskiej Czytelni akademickiej imienia A. Mickiewicza w pierwszych dniach lutego. Wybrano już komitet z p. St. Radomyskim na czele. Dochód przeznaczony w części na sanatoryum w Zakopanem i sprowadzenie zwłok J. Słowackiego, w części na inne cele Towarzystwa.

W Kole artystyczno-literackiem na wczorajszem środowem zebraniu wygłosił p. Wł. Reymont ustęp trzeciej nieogłoszonej dotąd drukiem części „Chłopów“, opisujący w sposób pełen poezyi i prawdy przygotowania przedświąteczne we wsi Lipcach. Licznie zebrani słuchacze gorącym oklaskiem podziękowali ulubionemu autorowi za przyjemnie spędzone chwile. Po odczycie nastąpiła kolacya u wspólnego stołu, podczas której prezes Koła dr A. Sokołowski wzniósł zdrowie nowowpisanych członków, a dyr. teatru p. Kotarbiński w pięknem przemówieniu podniósł niepowszechne zalety i epicki charakter powieści „Chłopi“, kończąc gromkim toastem na cześć jej autora.

Wczorajsze środowe zebranie członków „Koła“ było ostatniem w tym roku. Najbliższa środa po Trzech Królach przyniesie odczyt Ludwika hr. Dębickiego „Drezno i jego polskie pamiątki“, a druga po niej zajmujący odczyt dra T. Konczyńskiego „O teatrze angielskim“.

Z nowym rokiem lokal „Koła“ otrzyma elektryczne oświetlenie.

O składnicę pocztową. Piszą nam: Już półtora roku upłynęło, jak gmina Niedzieliska wniosła prośbę do dyrekcyi poczt i telegrafów o założenie tam składnicy pocztowej i mimo przekonania się o uzasadnionej potrzebie dyrekcya składnicy nie założyła. Dlatego gmina przypomina jeszcze raz swą prośbę.

Niesłychana pruska bezczelność. Piszą nam z kraju: Do urzędu pocztowego w N... w zachodniej Galicyi zgłosił się służący resursy z reklamacyą o numer „Dziennika Poznańskiego“. Urząd pocztowy wystosował reklamacyę do poczty krakowskiej, jako centralnej dla prenumeraty pism, poczta zaś krakowska przesłała reklamacyę do Poznania. W kilka dni odpowiedział urząd pocztowy poznański. Wezwał on urząd pocztowy w N..., aby tenże do urzędu pocztowego w Krakowie pisał reklamacye „in einer verständlicher Sprache“. Nie możemy, niestety, wymienić miejsca, ani daty, albowiem, według zmurszałych pojęć austryackiej biurokracyi, korespondencya urzędowa jest tajemnicą urzędową, której funkcyonaryuszowi państwowemu wydać nie wolno. Zapewniamy tylko, że fakt jest autentyczny. A więc hakatysta pocztowy z Poznania śmie wydawać rozkazy, w jakim języku mają galicyjskie poczty ze sobą korespondować.

Z Wadowic piszą nam: Dnia 8 bm. wystąpili u nas z koncertem pp. Stanisław Bursa i Bolesław Walewski z Krakowa. Artystycznie ułożony program koncertu, jak i szczera sympatya, pozyskana przez koncertantów na wieczorku Kościuszkowskim, skłoniły tutejszą publiczność do licznego zapełnienia sali „Sokoła“. P. Bursa odśpiewał pieśń z „Halki“, czem zyskał huczne oklaski. — Pieśń Abta: „Z wielkich mej duszy bolów“ brzmiała tak serdecznie i szczerze, że wywołała burzę oklasków. Artysta zachęcony serdecznem przyjęciem, rozśpiewał się i pieśń szła po pieśni coraz świetniejsza, coraz doskonalsza w wykonaniu. Aryę Żeleńskiego z opery „Janek“ zakończył p. Bursa swój piękny program. P. Walewski okazał się nietylko dzielnym i dyskretnym akompaniatorem, ale także zadziwiająco sympatycznym wykonawcą Chopina. Preludium, walc, nokturnę, marsza oddał z całą precyzyą, wielkiem zrozumieniem tematu, z temperamentem i uczuciem. Pod względem technicznym okazał się p. Walewski świetnie wyćwiczonym i zupełnie instrument opanowującym artystą.

Z Nowego Sącza piszą nam: Dnia 18 b. m. odbędzie się tu na cele dobroczynne wenta gospodarcza. — Trupa lwowskiego teatru ludowego po wycieczce do Białej, Żywca i Wadowic, wraca znowu do Nowego Sącza. Dyrektor teatru stara się uprosić wybitnych artystów, p. Kamińskiego i p. Solską, na kilka występów na prowincyi.

Z Dębicy piszą nam: Miasteczko nasze zaczyna się ruszać. Utworzone w przeszłym roku Towarzystwo muzyczne urządziło w niedzielę wieczór Mickiewiczowski. Po przemowie prof. Zbijewskiego nastąpiły produkcye orkiestry smyczkowej, śpiew i deklamacya. Atrakcyą wieczoru była gra na fortepianie p. Kawęckiej i deklamacya prof. Lekszyckiego, który zmuszony był do dodatków nadprogramowych. Wogóle całość zrobiła jak najlepsze wrażenie.

Dezerterzy rosyjscy przejeżdżają ciągle przez Dębicę, kierując się do Krakowa lub do Lwowa. Aby im dopomódz utworzył się wśród tutejszych żydów komitet, który dostarcza biedniejszym pieniędzy na drogę. Możeby i katolicy coś o tem pomyśleli?

Umarł tu nagle nadinżynier Zygmuntowski, lubiany przez szerokie koła ludności. Jes.

Stowarzyszenie urzędników 30 miast odbyło zgromadzenie doroczne 10 b. m. w Samborze pod przewodnictwem burmistrza samborskiego dra Steuermana. Wydział przedstawił walnemu zgromadzeniu projekt nowego statutu, oparty na pomyśle p. Topolskiego z Wadowic, a wypracowany w szczegółach przez p. Laskowskiego z Gorlic, zmierzający do przemiany dzisiejszego stowarzyszenia wzajemnej pomocy na towarzystwo zaliczkowe i wzajemnej pomocy, oparte na oprocentowanych udziałach członków. Wniosku tego nie uchwalono, natomiast przyjęto wniosek p. Szaynowskiego z Rzeszowa, zmieniający statut w ten sposób, że towarzystwo dzieli się na zarząd główny i na filie. Filia powstać może w każdem z 30 miast, jeżeli najmniej 5 urzędników tego miasta należy do towarzystwa. Filia tworzy dla siebie odrębną całość i wybiera swój zarząd. Jeżeli w danem mieście jest mniej niż 5 członków towarzystwa, zarząd główny przydziela ich do najbliższej sąsiedniej filii. Każdy członek składa co miesiąca najmniej 1 kor. do kasy filialnej. Uchwalono potem szereg innych wniosków. Na miejsce przyszłego wiecu i zjazdu wyznaczono Kwów. Do wydziału wybrano następujących członków: prezesem dra Steuermanna, wiceprezesom p. Haisiga, wydziałowymi pp. Kostrzewskiego i Kołodeńskiego z Sambora, Topolskiego z Wadowic, Laskowskiego z Gorlic i Korskiego z Rzeszowa.

Na karę śmierci. Sąd przysięgłych w Jaśle rozpatrywał sprawę Jakóba Białonia, gospodarza z Krygu (Gorlice), oskarżonego o zamordowanie żony, matki czternaściorga dzieci Sędziowie uznali Białonia winnym, a trybunał skazał go na śmierć przez powieszenie.

Zbrodnia w łaźni. Ze Stanisławowa donoszą: Przed kilku dniami umarł nagle w łaźni nauczyciel religii mojż. Seliger. Zmarłego pochowano. — Tymczasem przyjaciele Seliga donieśli władzy, że posiadał on przy sobie 3000 koron. Nastąpiła tedy ekshumacya zwłok Seligera, a sekcya wykazała, że Seligera uduszono i obrabowano. Aresztowano natychmiast właściciela łazienek Kimmla i stróża łaziennego, podejrzanych o popełnienie morderstwa.

Ze świata.

Z Warszawy donoszą:

Dziś gazety rosyjskie, z powodu cenzury, przygniatającej prasę polską, są pożądliwie zakupywane i czytywane. W setnych, a może w tysiącznych odbiciach krąży po Warszawie w oryginale rosyjskim i w tłómaczeniu polskiem 11 postanowień, powziętych i podpisanych przez 102 reprezentantów ziemstw rosyjskich. Z najżywszą ciekawością, przybyłych z Petersburga lub z Moskwy, wypytają: co się tam dzieje, co się zapowiada, czy i co powiedział minister lub kto inny, jakie górują wpływy u dworu, czy stanowisko ministra spraw wewnętrznych nie uległo zmianie itd.

Zaczadzone dzieci. Z Łodzi donoszą do „Kuryera Warszawskiego“, że w jednej z tamtejszych łaźni żydowskich uległo wczoraj gromadnemu zaczadzeniu 31 chłopców, których wprowadził do łaźni 60-letni dozorca szkolny, Seligson. Zaledwo dzieci porozkładały się na stopniach, zrobiło im się nie dobrze. Poczerwienieli i prawie omdleli. Zanim przezorny dozorca sprowadził pomoc lekarską, już wszystkie dzieci leżały w omdleniu z objawami zatrucia gazami. Trujący gaz wydzielał się tak szybko, że przez kilka chwil pobytu w łaźni przy usuwaniu dzieci jeden z lekarzy uległ lekkiemu zatruciu. Z pomiędzy zaczadzonych chłopców 20 zasłabło lekko, 8 ciężko, a 2 zatrucia są śmiertelne. Winę ponosi zarząd łaźni, który zaniedbał odpowiednich urządzeń hygienicznych.

Wydalania poddanych austryackich. „Dziennik Berliński“ donosi, że przed tygodniem wydalono pewnemu kupcowi berlińskiemu służącą, pochodzącą z Krakowa. — Tosamo uczyniono pewnemu wybitnemu polskiemu przemysłowcowi berlińskiemu. W obu przypadkach dziewczyny zaledwie umiały modlić się na książce do nabożeństwa, a jednak musiały opuścić Berlin i państwo pruskie, bo policya uznała je za „lästige Ausländerinnen“.

Sanacya finansów krajowych. W towarzystwie austryackich ekonomistów w Wiedniu odbyła się przedwczoraj dyskusya nad sanacyą finansów krajowych. Prezydent najwyższej Izby obrachunkowej, dr Ernest Plener, wygłosił w tej sprawie referat, w którym podniósł, że warunkiem sanacyi finansów krajowych jest reforma administracyi. — Nad reformą administracyi państwowej rozprawiano już w r. 1861 w Radzie państwa, [illegible] poruszył także tę sprawę w Sejmach krajowych, ale uczynił to tak niezręcznie, że Sejmy odrzuciły ją „a limine“. Dr Plener sądzi, że dualizm w administracyi należy usunąć! „Ale — powiedział mowca — nie należy przypuścić, ażeby Wydziały krajowe dobrowolnie zrzekły się władzy. Rozstrzygają tutaj polityczne i narodowe motywy, które należy uwzględnić. Jasną więc jest rzeczą, że bez gwałtownego przewrotu, o którym atoli myśleć nie można, zmiana obecnego systemu jest niemożliwą“. Stwierdziwszy temi słowami, że centralistyczne zapędy rządu natrafią na nieprzezwyciężone przeszkody, przeszedł dr Plener do sprawy sanacyi finansów krajowych. Stwierdził przedewszystkiem, że zdaniem jego, przekazanie krajom podatku domowego i gruntowego jest niemożliwe, państwo bowiem nie może zrzec się 143 milionów koron, płynących z tego źródła, a zresztą podatek gruntowy zmniejsza się i nie jest pewnem źródłem. Równie sprzeciwił się mowca obciążeniu dodatkami gminnemi podatku osobisto-dochodowego, równie jak przekazaniu krajom podatku od piwa. Zdaniem dra Plenera państwo mogłoby przekazać krajom dotacye z podatku wódczanego, a w zamian żądać dla siebie prawa kontroli nad autonomiczną administracyą. Poseł czeski dr Kramarz, nawiązując do wywodów Plenera, odpowiedział, że żądanie usunięcia dualizmu w administracyi ma źródło w zazdrości, ponieważ autonomiczna administracya jest bliższą ludności od państwowej. Niechaj namiestnik będzie odpowiedzialnym wobec Sejmu, a urzędnicy państwowi niechaj przeprowadzają te sprawy, które obecnie należą do Wydziałów krajowych, a wtedy nie będzie mowy o dualizmie administracyjnym w tem znaczeniu, jak dzisiaj. Od zgody pomiędzy narodowościami zależy reforma administracyi. Prócz tych dwóch mowców przemawiali inni jeszcze referenci.

Powitanie posłów. Z Helsingforsu, stolicy Finlandyi, donoszą: Senator Grippenberg i b. burmistrz Kulefeld, którzy na podstawie carskiego rozporządzenia otrzymali pozwolenie na wzięcie udziału w obradach sejmu finlandzkiego, przybyli wczoraj wieczorem. Przybyłych powitał na dworcu kolejowym owacyjnie tłum, liczący blisko 1000 osób.

Dr Emil Szanto, profesor historyi klasycznej starożytności w uniwersytecie wiedeńskim — jak z Wiednia telegrafują — zmarł nagle na udar serca.

Zamknięcie Akademii sztuk pięknych w Wiedniu, o którem doniósł przedwczoraj telegram, nastąpiło, jak donoszą niektóre pisma wiedeńskie, skutkiem uchwały kolegium profesorskiego, a ministerstwo nie domagało się tego środka. Profesorowie chcieli w ten sposób położyć kres demonstracyom studentów, którzy gwałtownie występowali przeciwko nowo zamianowanemu profesorowi, medalierowi Marschallowi. Jak donosi „Zeit“, profesorowie oświadczyli się przeciwko nominacyi Marschalla profesorem Akademii i w obecnym wypadku demonstrujący studenci wyrażali zdanie większości grona profesorskiego, które prócz tego czuje się obrażonem uwagą ministerstwa oświaty, że w Akademii panuje stagnacya.

Rozruchy w Sosnowcu. „Frankfurter Zeitung“ otrzymała z Katowic doniesienie, że w Sosnowcu urządzili dnia 11 b. m. socyaliści wielką demon-

stracyę. Opuszczając po nabożeństwie kościół, rozwinięto czerwoną chorągiew. Zgromadziło się przeszło 1.000 osób, które śpiewały „Boże coś Polskę" i wznosiły okrzyki na cześć partyi robotniczej. — Wachmistrz policyi, który chciał zabrać sztandar, został ciężko zraniony, a dwaj urzędnicy odnieśli lekkie rany. Policya była za słabą, ażeby mogła przedsięwziąć aresztowania, a później tłum rozbiegł się. Zresztą nie naruszono spokoju — ale kupcy zamknęli swoje sklepy.

Wyrok na morderców Plehwego. Z powodu mylnej wzmianki, podanej wczoraj w naszym telegramie z Londynu o rzekomo podstawionym Sazonowie, który skazany miał być „na 12 lat ciężkich robót" — zaznaczamy, że autentyczną była jedynie zamieszczona wczoraj w kronice naszej wiadomość z Petersburga, wedle której Sazonow skazany został na dożywotnie roboty przymusowe, a Sikorski na 20 lat robót przymusowych. Doniesienia dzienników angielskich o rzekomej ucieczce Sazonowa brzmią wprawdzie bardzo sensacyjnie, lecz mimo to wydają się wielce nieprawdopodobnemi, a przynajmniej dotąd sprawdzone nie zostały.

Spiskowcy w Odessie. „Berliner Tagblatt" donosi z Odessy, że w tych dniach tajna policya odkryła zgromadzenie spiskowców politycznych w pewnym domu przy ulicy Bułgarskiej. Tajna policya otoczyła dom i chciała zaaresztować spiskowców, lecz ci zabarykadowali się w mieszkaniu i bronili się z niesłychaną odwagą. Podczas walki jedna ze studentek zastrzeliła urzędnika policyjnego. Wreszcie po ciężkiej walce aresztowano wszystkich uczestników zgromadzenia.

Katastrofa podczas ćwiczeń wojskowych. W Istryi na górze Kokusz pod Basowizzą, gdzie się obecnie odbywają ćwiczenia artyleryi w urządzaniu szańców obronnych, wybuchła mina, skutkiem czego trzej żołnierze odnieśli rany. Jednemu z nich grozi utrata wzroku.

Proces hiszpańskiego arcybiskupa przeciwko niemieckiemu dziennikowi. W Berlinie odbył się proces, który wytoczył arcybiskup Walencyi, ks. Nozaleda, berlińskiemu dziennikowi „Tägliche Rundschau" o obrazę honoru. W Tägliche Rundschau" pojawił się w styczniu b. r. artykuł, w którym arcybiskup Nozaleda został nazwany „typem człowieka godnego pogardy i zdrajcą kraju". Z powodu tych wyrażeń arcybiskup hiszpański wytoczył proces wspomnianemu dziennikowi, a sąd karny w Berlinie skazał redaktora jego, Fryderyka Hussonga na 50 marek grzywny, uznawszy, że forma inkryminowanego artykułu była obrażającą.

Nagrody dla uczestników wystawy w St. Louis. Austryackie ministerstwo handlu otrzymało już oficyalny spis tych wystawców z Austryi, którzy otrzymali nagrody na wystawie w St. Louis. Spis ten jeszcze nie jest prawomocny, gdyż muszą jeszcze być załatwione niektóre reklamacye, ale skutkiem tego mogą w spisie zajść drobne zmiany. Wedle dotychczasowych wyników dział austryacki miał poważne powodzenie na wystawie, otrzymał bowiem 46 wielkich nagród, 134 złote medale, 108 srebrnych i 84 bronzowych.

Amerykańska Humbertowa. Jak donoszą z Nowego Jorku, wykazało śledztwo sądowe, że słynna oszustka nowojorska, Lidya Chadwick, jest identyczną z Lidyą de Vere, karaną kilkakrotnie za oszustwa. Od milionera Frienda z Pittsburga pożyczyła Lidya Chadwick przeszło 3 miliony koron. Prócz podrobionych papierów, które znajdują się w depozycie banku „Wade Park", miała oszustka złożyć w innych bankach podrobione papiery na nominalną sumę 5 milionów dolarów i podjęła na nie pożyczki.

Dodatek tygodniowy. Do dzisiejszego numeru „Nowej Reformy" dołączamy 4-ty arkusz powieści Bolesławity „Para czerwona".

Mianowania. Minister kolei żelaznych zamianował rewidenta Tytusa Sobotę we Lwowie zastępcą naczelnika oddziału dla służby finansowej i rachunkowej w dyrekcyi lwowskiej, poruczając mu kierownictwo działu finansowego. W okręgu dyrekcyi lwowskiej przyjęty został Władysław Szczerbowski, jako asystent budownictwa I klasy do oddziału dla budowy i utrzymania kolei; wolontaryusz Teofil Kuhn zamianowany aspirantem w I oddziele dyrekcyi w Stanisławowie. Przeniesieni zostali asystenci budownictwa: Wojciech Sądel w I sekcyi konserwacyi w Jarosławiu do II sekcyi konserwacyi w Samborze, Stefan Turya z sekcyi konserwacyi w Podwołoczyskach do I sekcyi konserwacyi w Jarosławiu i Władysław Chmurski z dyrekcyi we Lwowie do sekcyi konserwacyi w Podwołoczyskach.

Cesarz nadał radcy sekcyjnemu w prezydyum Rady ministrów drowi Zdzisławowi Dzierżykraj Morawskiemu tytuł i charakter radcy ministeryalnego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Roland z Berlina".** Z Berlina donoszą: Oczekiwana od lat prawie dziesięciu opera Leoncavalla „Roland von Berlin", napisana na zamówienie i według wskazówek cesarza Wilhelma, doczekała się wczoraj premiery, która się odbyła w uroczystej formie w obecności cesarza niemieckiego i dworu z niezwykłemi przygotowaniami. „Urzędową" tę operę wystawiono z ogromnym nakładem kosztów i przy udziale najwybitniejszych sił nadwornego personalu, a w gronie najwytworniejszego audytoryum panowało niebywałe zaciekawienie, jak popularny twórca „Pajaców" wywiąże się z odpowiedzialnego zadania i nagnie swój włoski temperament do wymagań niemieckiego ducha. „Roland" osnuty jest na motywach powieści Alexisa († 1871) i ma na wskróś brandenbursko-niemiecki charakter. Bohaterem akcyi jest młody rycerz Hennig, a tłem dziejowem zatargi reprezentacyi miast Berlina i Kolonii z kurfürstem Fryderykiem. W akcyę wplecionym jest romans Henniga, wiernego sojusznika kurfürsta z piękną córką burmistrza Rathenowa. Artystyczny rezultat premiery nie dorównał oczekiwaniu. Publiczność, mimo zachęty ze strony oficyalnej, aby się nie krępowała w objawach uznania dla dzieła, zachowała się dosyć chłodno. „Roland" zdaniem poważnych i bezstronnych krytyków, posiada wiele ustępów natchnionych i pięknych, a muzyka celuje świeżością pomysłów i barwnością instrumentacyi, ale charakter jej włoski kłóci się wielokrotnie z librettem.

Cesarz Wilhelm siedział z córką i następcą tronu w loży i bawił się wybornie, podkreślając wiele ustępów oklaskami i widocznie zachęcając publiczność do oklasków. Po przedstawieniu obdarzył cesarz Leoncavalla orderem korony pruskiej, żonie zaś jego ofiarował broszę z szafirami. — Reżyser Dröscher otrzymał order orła czerwonego, śpiewaczka Destinio bransoletę brylantową. — Popyt za biletami był olbrzymi. Ponieważ wszystkie miejsca widowni oddawna były rozchwytane, przeto handlarze biletów robili olbrzymie interesa. Pewien bankier berliński chciał złożyć na ręce Leoncavalla 3.000 marek za lożę na cele dobroczynne, ale propozycya jego została oddaloną.

Dział ekonomiczny.

× **Gmina miasta Krakowa** przystąpiła z wszystkiemi swemi przedsiębiorstwami jako członek zwyczajny do centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego.

Budapeszt, 15 grudnia. Pszenica na kwiecień 10·20 do 10·21, pszenica na październik 8·85 do 8·86; żyto na kwiecień 7·95 do 7·96; owies na kwiecień 7·20 do 7·21; kukurydza na maj 7·59 do 7·60; rzepak na sierpień 11·10 do 11·20.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie lepsze.

Ostatnie wiadomości.

— Na Węgrzech, wbrew ogólnym przewidywaniom, zapanował na razie spokój, lecz jest to tylko spokój wśród burzy. Opozycya zadowoliła się na razie tem, że wczorajszemu posiedzeniu Izby nie przewodniczył prezydent Perczel i uważa to za swoje zwycięstwo. W kołach liberalnych natomiast twierdzą, że Perczel z tej jedynie przyczyny nie przewodniczył, ponieważ jest naprawdę chorym. Jakkolwiek „zbiegowie" ze stronnictwa rządowego usiłują doprowadzić do kompromisu, jest rzeczą prawdopodobną, że rychło już wybuchnie nowa walka i to przy obradach nad budżetem. Według konstytucyi węgierskiej rozwiązanie Sejmu przed uchwaleniem budżetu wytwarza stan ex lex. Aby więc uniknąć zarzutu, że naruszył konstytucyę, hr. Tisza ma zamiar przeforsować prowizoryum budżetowe na podstawie obostrzonego regulaminu, przyczem naturalnie napotka na zacięty opór stronnictw opozycyjnych.

Kronika lwowska.

Lwów, 15 grudnia.

Nowa apteka we Lwowie. Namiestnictwo zezwoliło na otwarcie nowej publicznej apteki w gminie Zamarstynów koła Lwowa. Przy ostatnim spisie ludności liczyła gmina ta 7.339 mieszkańców.

Na cele kulturalne przeznaczyło ogólne zgromadzenie Banku parcelacyjnego 10.000 koron. — Rada nadzorcza postanowiła z funduszu tego zakupić w Samborskiem, osadzie mazurskiej Wola Baraniecka, za 4.500 koron dwór i grunt pod szkołę i kaplicę rzym.-kat., i ofiarować go w darze Towarzystwu „Szkoły ludowej". Na adaptacyę budynku przeznaczono osobno 1.000 koron. — Nadto przeznaczyła Rada nadzorcza Banku: na budowę szkoły w Dolinianach w powiecie gródeckim 2.500 koron: na budowę kaplicy tamże 1.000 koron; na ogrodzenie szkoły w Konopnicy 500 koron; na pokrycie kosztów usługi i opału szkoły w Konopnicy w ciągu ubiegłych dwóch lat szkolnych, oraz drobnych wydatków przy budowie szkoły 467·32 K.

Ogółem Bank parcelacyjny wydał na cele oświatowe w ostatnich trzech latach 14.514 koron 51 halerzy.

Repertoar teatru lwowskiego.
W piątek: „Tkacze".
W sobotę: „Dziewczyna z fiołkami".

Z teatru wojny.

W Szangaju krążyła wczoraj wiadomość, że w Mandżuryi toczyła się trzydniowa walka, w której Rosyanie znaczne rzekomo ponieśli straty. Wiadomość ta okazała się bezpodstawną. Z rosyjskich raportów urzędowych i z wiarygodnych doniesień prywatnych wynika, że w ostatnich dniach na linii bojowej wzdłuż rzeki Szah panował zupełny niemal spokój.

Ocalony z pogromu okrętów rosyjskich w Porcie Artura krążownik „Sewastopol" zdołał się tak ukryć za półwyspem Tygrysim, że na razie Japończycy nie mogą mu szkodzić.

„New York Herald" otrzymał wiadomość z Petersburga, iż flota bałtycka ma być rzeczywiście odwołana.

Według informacyi, jakie otrzymała „N. Fr. Presse", przewieziono dotychczas z pola walki **56.000 chorych i 54.000 rannych.**

(Telegramy „N. Reformy" z 15 grudnia.)

Zimowe leże.

Berlin. Korespondent „Localanzeigera" telegrafuje z Mukdenu: Na linii bojowej wzdłuż rzeki Szah panuje spokój, **wczoraj milczały także obustronne działa.** Japończycy naśladują obecnie Rosyan i wysuwają przeciwko nim silne posterunki i podjazdy. Fortyfikacye japońskie są już ukończone, wojsko japońskie zajęte jest obecnie **budową mieszkań podziemnych** na wzór rosyjskich. Korespondent „Localanzeigera" mieszka również w takiej norze i twierdzi, że daje ono **dostateczne schronienie przed mrozem.** Rosyjska armia jest rzekomo **dobrze zaopatrzona w żywność i ciepłą odzież.**

Nowy atak.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Szangaju: Japończycy rozpoczęli dnia 13 bm. **na nowo ogólny atak na Port Artura.**

Walki pod Portem Artura.

Tokio. (Urzędownie). Z kwatery armii oblęgającej Port Artura donoszą, że ostrzeliwanie w dniu 13 grudnia skierowane było na arsenał i na magazyn torped na półwyspie Tygrysim, jakoteż na okręty i łodzie, znajdujące się w bliskości. **Magazyn torped palił się przez godzinę.** Okręty i łodzie zostały **zniszczone,** także i gmach został **ciężko uszkodzony.** Pośrednie ostrzeliwanie „Sebastopola" znajdującego się poza obrębem fortu, zostało wstrzymane, ponieważ z powodu złej pogody nie można go było obserwować.

Admirał Togo donosi, że japońska flotyla torpedowców w nocy na 12-go dwukrotnie, zaś w nocy na 13-go trzykrotnie atakowała „Sebastopol". Rezultatat nie jest pewny. Torpedowce za każdym atakiem spotkały się ze silnym ogniem nieprzyjaciela. — Dwa torpedowce stały się niezdolnemi do walki, podczas gdy trzy inne otrzymały po jednym strzale. Japończycy mieli ogółem podczas tych ataków trzech rannych.

Londyn. Ostatnie walki pod Portem Artura kończyły się zawsze, szczególnie przy zdobywaniu pozycyi rosyjskich, **krwawą walką na bagnety.** Równocześnie rzucano małe ręczne bomby dynamitowe, które wielkie szerzyły spustoszenie.

Rzym. Donoszą tu, że w tych dniach wylądowało w zatoce Gołębiej **8000 Japończyków.** Są to posiłki dla dywizyi, która zdobyła „wzgórze 203 metrów". Równocześnie wylądowano **znaczną liczbę dział szybkostrzelnych.** Japończycy odnoszą codziennie niemal drobne sukcesy. Na razie szkodzą im najwięcej ciężkie działa rosyjskie, ustawione na „wzgórzu białego wilka".

„Sewastopol".

Londyn. Depesze, jakie z pod Portu nadchodzą do Szangaju, donoszą, że Japończycy wykonują co noc ataki na ostatni, nie zniszczony jeszcze krążownik rosyjski **„Sewastopol".** Ogień z dział na „wzgórzu 203 metrów" nie może mu szkodzić, **pociski dzia-owe już go nie dosięgają.** „Sewastopol" otoczony jest ośmiu rosyjskiemi torpedowcami, które bronią go przed torpedowcami japońskiemi.

„Morning Post" otrzymała wiadomość, że „Sewastopol" znajduje się w zatoce zewnętrznej w **zupełnie bezpiecznem miejscu.**

Były już rozbrojone.

Berlin. „Berl. Tageblatt" otrzymał wiadomość, że okręty rosyjskie zniszczone przez Japończyków ogniem działowym z „Wzgórza 203 metrów" były już **zupełnie rozbrojone i nie posiadały załogi na pokładzie.** Strata, jaką wskutek ich zniszczenia poniosła Rosya, wynosi około **170 milionów rubli.**

Przygotowania japońskie.

Londyn. Z kilku stron donoszą, że Japończycy robią wielkie przygotowania **do walki z flotą bałtycką.** Gromadzą oni na wyspach Pescadores wielkie zapasy żywności, węgla i amunicyi.

Londyn. Agenci japońscy z dawna już czekają na rosyjską flotę bałtycką w portach południowo-azyatyckich, aby o każdym jej ruchu donieść natychmiast admirałowi Togo. Eskadra japońska, która dotychczas stała pod Portem Artura, **nabiera obecnie wielkie zapasy węgla i gotuje się do odpłynięcia na południe.**

Flota bałtycka.

Aden. Część eskadry bałtyckiej pod komendą admirała Felkerzama znajduje się jeszcze w Dżibutti i czeka na przybycie innych okrętów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 15 grudnia.

Wiedeń. Cesarz przyjął dziś na posłuchaniu posłów Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, Dawida Abrahamowicza, Barwińskiego, posła Królikowskiego i gubernatora Bilińskiego.

Waszyngton. Dzisiaj podpisano traktat rozjemczy z Włochami.

Z ruchu konstytucyjnego w Rosyi.

Petersburg. Podczas przyjęcia zastępców adwokatów z Moskwy i Petersburga, min. spraw wewnętrznych ks. Światopełk Mirski nie przyjął od nich rezolucyi, ponieważ dotyczy ona zmiany państwowej formy rządu.

Zamknięcie uniwersytetu.

Petersburg. Z rozkazu ministra oświaty zamknięto uniwersytet petersburski.

Przesilenie gabinetowe w Hiszpanii.

Madryt. Maura wróciwszy z audyencyi u króla oświadczył, że nie przyjął misyi utworzenia gabinetu. Król powołał następnie do siebie gen. Ascaragę. Jak sądzą, Ascaraga otrzymał od króla misyę utworzenia gabinetu, lecz definitywnie jej nie przyjął, nie będąc pewnym poparcia Maury i Silvelli.

Walka z opozycyą na Węgrzech.

(Telegramy „N. Reformy" z 15 grudnia).

Nastrój przed otwarciem posiedzenia.

Budapeszt. Policya strzeże ulic, prowadzących do parlamentu. Około godziny pół do 10 większa część posłów opozycyjnych, którzy się zebrali w lokalu klubowym partyi Banffyego, udała się razem do gmachu Sejmu pod przewodnictwem hr. Juliusza Andrassego, Banffyego i hr. Apponyego. W sali posiedzeń nie było jeszcze nikogo. Sala przedstawia dzisiaj takisam widok, jak wczoraj. O godzinie 10 zjawili się posłowie partyi liberalnej z prezydentem ministrów hr. Tiszą na czele.

Jak słychać, hr. Juliusz Andrassy chce, na podstawie regulaminu, mówić przed porządkiem dziennym. Prezydyum oświadcza, że jest to niemożliwem i że tylko specyalna uchwała Izby może na to pozwolić. Hr. Juliusz Andrassy obstaje przy swojem życzeniu. Słychać, że prezydent mu głosu udzieli. W kołach posłów opozycyjnych panuje przekonanie, że jak długo „lex Daniel" (reforma regulaminu) nie będzie cofniętą, tak długo ani wybór prezydyum, ani ukonstytuowanie się Izby nie nastąpi. Do żywych scen przyszło między przewodniczącym stronnictwa katolicko-ludowego Rakowskim a posłem Abassim, który wystąpił z tego stronnictwa i wstąpił do partyi liberalnej. Poseł Rakowski nazwał Abassiego renegatem i wyparł się go. Poseł Abassi zwraca się następnie do ław posłów liberalnych, witany żywemi okrzykami „Eljen!"

Burzliwe posiedzenie.

Budapeszt. O godzinie pół do 11 wiceprezydent Jakadssy otwiera posiedzenie Izby. — Na ławach opozycyi powstaje szmer z powodu obecności przy stole prezydyalnym wiceprezydenta barona Feilicza. Podczas gdy Kossuth uspokajał swoich przyjaciół, wiceprezydent Jakadssy stwierdza, że poseł Feilicz ma prawo zasiadać na fotelu wiceprezydenta aż do czasu ukonstytuowania się nowego prezydyum. Ponieważ kilku posłów zażądało głosu w sprawie regulaminu, wiceprezydent udziela głosu pierwszemu z nich, Juliuszowi Andrassemu.

Hr. Juliusz Andrassy oświadcza, że zażądał głosu, aby przemawiać w sprawie regulaminu obrad. Nowego regulaminu nie uznaje. Dzisiaj nie chce wygłaszać dłuższej mowy w tej Izbie, w której złamano konstytucyę, gdzie połamano meble i gdzie panuje namiętność z powodu nieszczęśliwej próby ocalenia ojczyzny. (Żywa wesołość na lewicy). W tej sali nie można wygłaszać wielkich mów politycznych w obecnej chwili. (Prezydent ministrów Tisza śmieje się).

Hr. Andrassy: Byłoby to daremnem. Z bolem rozstałem się z tą partyą, z którą mnie łączą wspólne zasady i węzły przyjaźni osobistej, lecz poszedłem za głosem sumienia i obowiązku. Mowca nie uznaje „lex Daniel" jako ustawy, gdyż ta jest tylko rezolucyą i przez to nie ma mocy ustawowej. Chce on szanować prezydenta, ale tylko w takim razie, jeżeli będzie się trzymał ustawy i regulaminu, bez względu na to, czy będzie nim Perczel, czy inny prezydent.

Poseł Kossuth przyłącza się do wywodów Andrassego i prosi prezydenta, aby zweryfikował protokoł z d. 18 listopada zgodnie z prawdą, gdyż wtedy nikt nie wiedział nad czem się właściwie głosuje.

Hr. Apponyi występuje również przeciwko „lex Daniel" i sądzi, że przeciw takim gwałtom trzeba zmobilizować cały naród.

Prezydent ministrów hr. Tisza, zabrawszy głos, oświadcza, **że obstrukcyę należy złamać wszelkiemi środkami.** (Po tych słowach powstaje tak straszna wrzawa, że Tisza nie może mówić dalej).

Mowę hr. Tiszy przerywała opozycya ciągłemi wykrzykami. Posłowie Andrassy, Rakowszky i Kossuth upominali członków opozycyi, aby wysłuchali mowy prezydenta ministrów. — Burzliwe okrzyki na lewicy: „Dlaczego pragnie mówić z bandytami, wszak nas niedawno tak nazwał?"

Prezydent ministrów hr. Tisza zaznacza, że chodzi tylko o jednę kwestyę: co jest gorszem naruszeniem parlamentaryzmu, czy techniczna obstrukcya, czy jednorazowe naruszenie regulaminu? Parlament ma obowiązek złamać obstrukcyę techniczną.

Przy tych słowach powstała **ogromna wrzawa.** Posłowie biegną na środek sali. — Jeden z posłów partyi liberalnej miał zawołać:

— Należałoby obstrukcyonistów batogiem rozpędzić.

Według innej wersyi, wrzawa powstała z powodu, że poseł Wolffner zawołał do byłego ministra oświaty Vlasicza:

— Opuściłeś pan Banffyego, opuściłeś Szella, opuścisz także opozycyę.

Na to powstaje **ogromna wrzawa** na lewicy. Posłowie opozycyjni **gwizdają przeraźliwie.** — Prezydent, nie mogąc przywrócić porządku, **przerwał posiedzenie.**

W kuloarach podczas pauzy panowało niebywałe wzburzenie. Część opozycyi jest zdecydowaną **za żadną cenę nie dopuścić, aby Tisza mówił.** Obaj hrabiowie Andrassowie starają się nakłonić opozycyę, aby wysłuchała mowy prezydenta ministrów. Przedstawienia tych posłów nie odnoszą jednakże skutku.

Po kwadransie posiedzenie otwarto. Na wezwanie przewodniczącego, aby posłowie, którzy gwizdali, zgłosili się, powstała z miejsc prawie cała opozycya. (Wesołość). Przewodniczący napomina Izbę, aby zachowała swą godność i pozwoliła prezydentowi ministrów przemawiać. (Burzliwe okrzyki na lewicy: Taki człowiek nie ma tutaj nic do mówienia. Precz z nim!).

Hr. Tisza w dalszym ciągu swej mowy omawia ustawę z r. 1848.

Pos. Just: Jak pan śmiesz o tej ustawie przemawiać?

Niebywała wrzawa. Wiceprez. Jakadssy przywołuje Justa do porządku. Burzliwe sprzeciwiania się i okrzyki na lewicy: „Nadarmo pan przywołujesz do porządku!"

Prezydent ministrów hr. Tisza usiłuje dalej przemawiać. Przy każdem jego słowie **powstaje jednak wielka wrzawa.**

Wiceprezydent Jakadssy udziela licznym posłom **nagany,** co opozycya przyjęła wielką wrzawą.

Hr. Tisza: Kto się tak zachowuje, **ten nie ma prawa mówić o ustawodawstwie...**

Zrywa się ponowna wrzawa.

Hr. Tisza: Ministerstwo wie, co ma robić. Ustawy z r. 1848 przemawiają przeciwko tym panom, którzy stworzyli obecny stan w Izbie.

Burzliwe okrzyki:

— Fałszerzu! Podaj się do dymisyi! Jak ustąpisz, będzie spokój!

Wśród wrzawy nie można rozumieć słów prezydenta. Słychać wykrzyki:

— Hop! Hop! A co słychać z bankiem naftowym?!

Przewodniczący przywołuje licznych posłów do porządku, nie może jednakże przywrócić spokoju.

Pos. Lengyel został trzykrotnie przywołany do porządku, poczem przewodniczący zapytuje Izbę, czy z powodu oporu ma być sprawa Lengyela oddaną komisyi dla nietykalności poselskiej. Ta propozycya prezydenta wywołuje wielką wrzawę na lewicy. Opozycyoniści paryodują głosowanie z 18 listopada, wznoszą do góry chusteczki i wołają:

— A więc głosujemy!

Podczas tej wrzawy prezydent ministrów usiadł.

Wiceprezydent Jakadssy ponownie Izbę zapytuje, czy ma oddać sprawę Lengyela komisyi dla nietykalności? Burzliwe okrzyki na lewicy: Podczas mowy nie można głosować. Powstaje wprost **niebywały zgiełk,** podczas którego odbywa się głosowanie, Posłowie liberalni powstają z miejsc. Opozycya żąda próby przeciwnej. Przewodniczący oświadcza, że nie może skonstatować, po której stronie jest większość. „Ponieważ jednak, — mówił wiceprezydent, — w myśl nowego regulaminu...

Powstaje **ogromna wrzawa.** Słychać głosy na lewicy:

— Niema nowego regulaminu!

Poseł hr. Andrassy i Hadig **biją w pulty** i wołają:

— Niema nowego regulaminu!

Wielu posłów biegnie ku trybunie prezydenta, dokąd udaje się także prezydent ministrów hr. Tisza, aby się rozmówić z prezydentem. Wiceprezydent pragnie mówić, jednakże zupełnie go nie słychać, mimo iż, jak zapewniano, chciał się przychylić do życzeń opozycyi. — Wrzawa nagle ustaje i wiceprezydent zabiera głos, gdy jednak wspomniał o nowym regulaminie, powstał ponowny zgiełk. Przewodniczący przywołał kilkunastu posłów do porządku. (Wołania na lewicy; „Pan jesteś fałszerzem!")

Przew.: Ja niczego nie fałszuję, szanuję tylko regulamin.

Wrzawa trwa dalej, sekretarze, należący do opozycyi, opuszczają swe miejsca. Sekretarz Kovacs, należący do partyi ludowej, **stawia swe krzesło na stole.** Opozycya powitała oklaskami oddalenie się opozycyjnych sekretarzy. Wśród wrzawy **przerwano posiedzenie** o godz. ½1.

O godz. 1 przewodniczący otwarł ponownie posiedzenie i oświadcza, że ponieważ nie mógł stwierdzić większości, każe przeliczyć obecnych posłów (Okrzyki na lewicy: „Ale na podstawie starego regulaminu!").

Ponieważ sekretarze opozycyjni opuścili swe miejsca, pos. Kossuth wezwał ich, aby powrócili i wzięli udział w przeliczeniu.

Podczas głosowania przychodzi do burzliwych scen. Kiedy członkowie dawnej partyi narodowej, należący obecnie do partyi rządowej, głosują za wydaniem posła Lengiela komisyi, powstaje **ogromna wrzawa,** toż samo kiedy za oddaniem sprawy do komisyi głosują posłowie chorwaccy i Niemcy sascy. Podczas głosowania tych posłów, którzy wystąpili ze stronnictwa liberalnego, podnosi lewica okrzyki „Elien!"

Przewodniczący stwierdza w końcu, że za wydaniem Lengiela komisyi głosowało 237 posłów przeciw 161. Okrzyki „živio!" i „Oto większość sasko-chorwacka!"

Pos. Rosenberg został przywołany do porządku za to, że zawołał pod adresem lewicy:

— To jest świństwo panowie, co tutaj robicie!

Z powodu wrzawy przerwano znów posiedzenie. Po ponownem otwarciu posiedzenia Tisza kończy swą mowę wśród wrzawy lewicy i oklasków na prawicy.

Pos. Szederkenyi omawia następnie gwałt z 18 listopada.

Wiceprezydent Jakadssy z powodu spóźnionej pory odracza posiedzenie do jutra. Na jutrzejszem posiedzeniu porządek dzienny będzie tensam, co na posiedzeniu dzisiejszem.

Ponieważ nikt się temu nie sprzeciwił, o godzinie 2 m. 5 posiedzenie zamknięto. Opozycya zgotowała hr. Andrassemu żywą owacyę.

Pięć razy przerwane posiedzenie.

Budapeszt. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu węgierskiego przerwano z powodu burzliwych zajść pięć razy. Ostatni raz podjęto na nowo obrady o godz. 2-giej. Wielkie oburzenie po stronie opozycyi wywołał wynik głosowania nad wnioskiem, żądającym przekazania sprawy Lengyela komisyi dla nietykalności poselskiej. Wniosek ten przyjęto 237 głosami przeciwko 151. Wiceprezydent Feilicz był często bezradny wobec wielkiej wrzawy, jaka panowała w Izbie. Gdy Tisza przemawiał, otoczył go wielki zastęp posłów ze stronnictwa rządowego; opozycya narobiła atoli tyle hałasu, że nawet najbliżsi nie rozumieli słów prezydenta gabinetu.

Co dalej?

Budapeszt. Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie stronnictwa liberalnego. Hr. Tisza zamierza jutro uczynić ostatnią próbę ukonstytuowania Sejmu. Jeśli i ta próba zawiedzie, nastąpi albo odroczenie sesyi na czas krótki, albo rozwiązanie Izby.

Z zajść na dzisiejszem posiedzeniu wynikło już kilka pojedynków.

Wystąpili.

Budapeszt. Krążą pogłoski, że oprócz Bolgara jeszcze siedmiu innych posłów wystąpiło ze stronnictwa liberalnego, między innemi Batthyanyi i hr. Csekonic.

Korowód na cześć Andrassego.

Budapeszt. Stronnictwa opozycyjne zamierzają urządzić dziś korowód z pochodniami na cześć hr. Juliusza Andrassego. Słychać, że także poseł Bołgar zamierza wystąpić ze stronnictwa rządowego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Do części nakładu niniejszego numeru, a w szczególności dla części P. T. Prenumeratorów zamiejscowych dołączony jest cennik księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie, obejmujący bardzo wiele dzieł i dziełek rozmaitej treści.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 15 grudnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 676·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 805·—. Akcye Anglobanku 290·75. Akcye Unionbanku 550·50. Akcye Länderbanku 450·75. Akcye Bankvereinu 551·—. Akcye Bodencredit 964·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 545·—. Akcye kolei państwowych 650·75. Akcye kolei południowej 88·50. Akcye kolei Elbethal 414·—. Akcye kolei północnej 5470·—. Akcye kolei czerniowieckiej 582·—. Akcye Alpiny 491·50. Akcye Rima Muranyi 515·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2347·—. Akcye Fabryki broni 531·—. Akcye Tureckie tytoniowe 381·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1083·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·85. Renta majowa 100·05. Renta koronowa austryacka 100·85. Renta koronowa węgierska 98·10. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·15. 4% Listy Banku hipotecznego 98·80. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·40. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·40. 4½% Listy Banku krajowego 101·90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·60. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·80. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·45. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·70. Losy tureckie 132·—. Marki 117·60. Ruble 258·50.

Usposobienie: Po lekkich wahaniach kursów zamknięcie silne na Budapeszt. Targ montanów, akcye kredytowe i kolei państwowych bardziej ożywione.

Cukier 33·25—33·35 stały. Spirytus 49·80 50·— spokojny. Nafta niezmieniona.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.